

Paweł Bielicki

<https://orcid.org/0000-0002-5015-6869>

Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

Znaczenie Bliskiego Wschodu w dyskursie polskiej emigracji w obliczu zagrożenia III wojną światową w latach 1945–1956

Abstrakt: Artykuł przedstawia poglądy polskich emigracyjnych polityków, publicystów, historyków i wojskowych, dotyczące położenia strategicznego regionu Bliskiego Wschodu w obliczu wybuchu III wojny światowej w latach 1945–1956. Autor ukazuje ewolucję stanowiska „polskiego Londynu” w kolejnych latach zimnej wojny, determinowaną rosnącymi napięciami politycznymi między USA oraz ZSRR i ich sojusznikami. Wysuwa wniosek, że obszar bliskowschodni stanowił dla polskiej emigracji politycznej w Londynie istotne terytorium, gdzie może dojść do globalnej konfrontacji wojskowej między oboma zwalczającymi się blokami politycznymi.

Słowa kluczowe: Bliski Wschód, emigracja, Turcja, USA, ZSRR.

Abstract: The article presents the views of Polish émigré politicians, publicists, historians, and military officers on the strategic position of the Middle East region in the face of the outbreak of the Third World War between 1945 and 1956. The author shows the evolution of the position of “Polish London” in the subsequent years of the Cold War, determined by the growing political tensions between the USA and the USSR and their allies. He concludes that the Middle East was an important area for Polish political émigrés in London, where a global military confrontation could occur between the two warring political blocs.

Key words: Middle East, emigration, Turkey, USA, USSR.



Wprowadzenie

Bliski Wschód jako obszar zainteresowania dwóch bloków politycznych – zachodniego i wschodniego – stanowił istotną część analiz prowadzonych przez polską emigrację polityczną w Londynie. W dobie utrwalenia sowieckiego systemu politycznego za żelazną kurtyną stał się on wręcz ważniejszy dla „polskiego Londynu”, z uwagi na obawy, że Moskwa drogą wojny będzie zdobywała kolejne strefy wpływów na świecie, co w naturalny sposób przyczyni się do wzmocnienia kontroli Kremla nad Polską i innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie znaczenia Bliskiego Wschodu w kontekście powojennej ekspansji sowieckiej. Polityczni i wojskowi eksperci emigracyjni wielokrotnie podkreślali, że opanowanie przez ZSRR rzezczonego obszaru i jego bogactw naturalnych prowadzi do postępującej degradacji pozycji USA oraz krajów zachodnich w świecie. Celowe wydaje się nakreślenie przedstawianych w emigracyjnych opracowaniach założeń kampanii militarnych na Bliskim Wschodzie w latach 1945–1956, które w przypadku ich zrealizowania mogły przyczynić się do zmiany konfiguracji systemu międzynarodowego ukształtowanego po II wojnie światowej.

Geopolityczne znaczenie Bliskiego Wschodu w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po niej

Dokonując przeglądu myśli politycznej polskiej emigracji, należy niewątpliwie przyjrzeć się także prezentowanemu na łamach prasy emigracyjnej poglądom i opiniom w kwestii istniejącego zagrożenia wybuchu nowej wojny, której przyczyn upatrywano m.in. w nieprzewidywalnym rozwoju wielowymiarowej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Powyższe zagadnienie stanowiło jeden z ważniejszych punktów w prowadzonym dyskursie w kontekście niesprecyzowanych do końca implikacji takiej wojny dla Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Już w 1949 r. stwierdzono znaczenie Bliskiego Wschodu m.in. w kontekście wybuchu II wojny światowej. Zdaniem Włodzimierza Bączkowskiego znaczenie regionu bliskowschodniego wzrosło na gruncie I wojny światowej i szeregu wydarzeń na Wschodzie po niej następujących, jak polska niepodległość, rewolucja bolszewicka czy późniejszy pakt antykominternowski skierowany przeciwko pozycji Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie i w Azji. Ten niezwykle kontrowersyjny i mogący być podany w wątpliwość argument Bączkowski uzasadnił twierdzeniem zawartym w angielskiej encyklopedii Waltera Theimera *An ABC of International Affairs*, utrzymującym, że kraje zaatakowane przez Niemcy – Polska, Francja czy Anglia – stanowiły przeszkodę do opanowania przez Rzeszę Niemiecką

bliskowschodnich terenów jako rzeczywistych powodów rozpętanej wojny¹. Zdaniem Bączkowskiego również w przypadku wojny niemiecko-sowieckiej Bliski Wschód odegrał fundamentalną rolę, gdyż Niemcy dokonali agresji na ZSRR wskutek braku możliwości porozumienia się z Sowietami w sprawie wzajemnego podziału Bliskiego Wschodu kosztem Anglii i Francji, Turcji i innych krajów regionu. Dodatkowymi powodami napaści kanclerza III Rzeszy na ZSRR miały być udany przewrót wojskowy w Iraku wiosną 1941 r. i zainstalowanie tam rządu skorego do współpracy z Moskwą. Całkowite opanowanie przez Adolfa Hitlera Bliskiego Wschodu wiązałyby się z utratą radzieckich wpływów w regionie i stałoby się analogią do sytuacji sprzed I wojny światowej, a mianowicie niemieckiej ekspansji wokół Kolei Bagdadzkiej². Również Jerzy Weryha, analityk „Przeglądu Polskiego”, stwierdzał, że Bliski Wschód, rozbitý na szereg państw kontrolowanych przez Wielką Brytanię i Francję, leżący na szlaku wiodącym ku Afryce i południowej części Azji, oraz kluczowy teren między Morzem Śródziemnym a Oceanem Indyjskim stanowią obszar atrakcyjny dla każdego mocarstwa światowego. Pomimo rozbicia politycznego Bliski Wschód, zdaniem Weryhy, ma jedną spójnię kluczową dla jego postrzegania w sytuacji międzynarodowej – jest nią wiara muzułmańska. Podkreśla ona obowiązki z niej wynikające, jak odbycie pielgrzymki do Mekki, zdobycie tytułu honorowego – hadżi i poznanie symbolu fanatyzmu religijnego muzułmanów – świętego kamienia Hadżar³. Ten sam analityk stwierdzał, że w czasie II wojny światowej Środkowy Wschód stał się częściowo także polem działań wojennych, za sprawą chociażby egipskiej ofensywy feldmarszałka Erwina Rommla. Analityk wykazywał też brytyjskie dążenia do poprawy zaopatrzenia dla przesuwającej się armii, poprzez budowę dróg, składów itp., oraz polepszenia warunków życiowych mieszkańców regionu, szczególnie Iraku⁴.

Emigracyjne prognozy wojenne wobec Bliskiego Wschodu pojawiały się już w dyskursie w 1945 r., w założeniach do planu mobilizacji „E”. W dokumencie czytamy, że istniejący układ międzynarodowy trudno uznać za stabilny, a ZSRR będzie bezsprzecznie dążyć do poszerzenia własnych stref wpływów na całym świecie. Jako kierunki ekspansji ZSRR podawano: kierunek N1 – Zatoka Perska i Morze Śródziemne, kierunek N2 – Daleki Wschód, kierunek N3 – Europa Zachodnia⁵. Pierwszy kierunek postrzegano jako obszar najważniejszy, na którego odcinku może wybuchnąć wojna. W planie napisano dobitnie – „tworzenie zabezpieczającej przesłony może

¹ W.B. [W. Bączkowski], *Middle East i mocarstwa Zachodu*, „Kultura. Szkice, Opracowania, Sprawozdania” (Paryż) 1948, nr 6–7, s. 2.

² Ibidem.

³ J. Weryha, *Protektorzy i tyrani islamu*, „Przegląd Polski”, IX 1946, nr 3, s. 21.

⁴ Idem, *Zmiana władzy na Środkowym Wschodzie*, „Przegląd Polski”, V 1947, nr 5 (11), s. 20.

⁵ A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003, s. 197–198.

być jedynie dokonane przez pośrednie lub bezpośrednio opanowanie części obszarów, stanowiących «życiowe wiązanie Imperium Brytyjskiego». Przesłony o których mowa w fazie następnej będą się stawiały kolejno strażami przednimi⁶. Natomiast bardziej szczegółowe rozważania wojenne zostały skonkretyzowane w periodyku „Na Straży” ze stycznia 1946 r. Charakteryzując trzy główne kierunki ekspansji ZSRR – obszar chińsko-azjatycki, Środkowy Wschód i Europę, autor wskazał Środkowy Wschód jako bardzo ważny teren dla ZSRR, który próbowała podbić jeszcze Rosja carska, oraz możliwe miejsce bezpośredniego ataku sowieckiego z zamiarem przecięcia imperium brytyjskiego na dwie części i zabrania się za nie osobno. Celowi temu mają służyć ułatwienie Amerykanom „ugrzęźnięcia” w problemach Pacyfiku oraz przejściowe porozumienie amerykańsko-sowieckie. Zdaniem autora artykułu istniało poważne ryzyko wojny, będące wynikiem ekspansywnej polityki sowieckiej w Persji oraz walecznej postawy Brytyjczyków w obronie złóż i zapasów ropy w tym kraju i całym regionie. W przypadku ewentualnego powodzenia przewidywano dalsze kroki ZSRR w postaci inwazji na Suez. Dlatego – według autora – nieprzypadkowa była kampania sowiecka⁷. Interesujący w tej mierze okazał się także artykuł z grudnia 1946 r., napisany przez Mariana E. Rojka, odnośnie do przesłanek geopolitycznych potencjalnego konfliktu militarnego. Akcentowano w nim, że rola Europy w procesach międzynarodowych zaczyna słabnąć, a na czoło wysuwa się polityka sięgająca pozaeuropejskich obszarów. Owa zmiana punktu odniesienia spowodowała cofnięcie już w lipcu 1945 r. dalszego popierania rządu emigracyjnego w Londynie przez Amerykanów i Brytyjczyków, co było podyktowane w pewnej mierze faktem, że Stany Zjednoczone toczyły wówczas wojnę na Pacyfiku z Japończykami. Autor, różnicując geograficznie część krajów Bliskiego Wschodu – m.in. Persję postrzeganą jako kraj *stricte* azjatycki, wskazał, że północne jądro kontynentu stanowią Syberia, komunistyczna część Chin, Tybet, Afganistan, prawie cała Persja oraz wszystkie tereny w głębi lądu na północ od Persji i Afganistanu, część Kaukazu i dorzecze Wołgi. Natomiast między północną a południową częścią lądu znajdują się kraje arabskie, umożliwiające przejście z północy na południe i odwrotnie, i to zarówno drogą lądową, jak i morską. Na tym obszarze powstało imperium arabskie, które zdaniem autora nie mogło długo przetrwać, gdyż pojawiły się chociażby problemy z wyżywieniem ludności⁸. Dwa miesiące później ten sam publicysta stwierdził, że Persja jest „linią najslabszego oporu” przed inwazją sowiecką i dlatego Wielka Brytania w czasie konferencji teherańskiej w grudniu 1943 r. bronila przede wszystkim tego kraju,

⁶ Ibidem, s. 198.

⁷ S. Pstrokoński, *Plany wojenne*, „Na Straży”, I 1946, s. 19–21.

⁸ M.E. Rojek, *Przesłanki geopolityczne wielkiego konfliktu*, „Przegląd Polski”, XII 1946, nr 6, s. 13–15.

uważając, że najważniejszą uchwałą obrad była deklaracja o niepodległości Persji, a nie obrona interesów innych krajów, m.in. Polski⁹. Ważną postacią, kształtującą opinie środowisk emigracyjnych w powyższym zakresie, stał się gen. Władysław Anders, który wierzył w rychłą wojnę pomiędzy niedawnymi sojusznikami. Dowódca byłego 2 Korpusu Polskiego, w rozmowie z delegatem Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość Stefanem Rostworowskim w listopadzie 1946 r., przewidując takie starcie, wymienił trzy potencjalne fazy konfliktu zbrojnego między ZSRR a Zachodem. W pierwszej fazie zakładał uderzenie rosyjskie, w wyniku którego cała Europa po Pireneje, Dardanele oraz Suez znalazłoby się pod panowaniem sowieckim. Druga faza, rozciągnięta w czasie, miała polegać na organizowaniu kontruderzenia przez państwa zachodnie, a trzecia to ostateczne uderzenie aliantów na wszystkich frontach¹⁰. Z kolei w lutym 1947 r. poseł RP w Libanie Zygmunt Zawadowski w liście do ministra Adama Tarnowskiego, omawiając międzynarodowe napięcia na Bliskim Wschodzie, wskazywał, że „sytuacja doszła do tak poważnego stopnia zawiłkiania, że wydaje się, zwłaszcza przy obserwacji niesłychanie gwałtownych, a mających swoje źródło w charakterze rasowym, reakcji poszczególnych narodów Śr. Wschodu, że zawiłkianie to może być tylko rozcięte, a nie rozwiązane”¹¹. Niezmiernie interesująco wypowiedział się również Zbigniew Abdank w artykule w „Myśli Polskiej” z października 1947 r., w którym to pokusił się o szeroką analizę znaczenia Europy w polityce sowieckiej pod kątem Bliskiego Wschodu. Odwołując się do problemu odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności, publicysta wskazywał, że sytuacja w Europie Środkowej jest dla ZSRR zaledwie jednym z problemów, przed którymi wówczas stało to państwo. Według autora amerykańska obecność we wszystkich punktach globu, w tym na Bliskim Wschodzie, stanowi dla ZSRR ogromne zagrożenie swoistego okrążenia przez wrogie komunizmowi podmioty. Zdaniem Abdanka, pomimo prób rozerwania przez ZSRR tego „pierścienia”, nie dojdzie w najbliższym czasie do wojny, gdyż ziemie m.in. Bliskiego Wschodu nie są „zawłaszczone” przez którąkolwiek ze stron zimnowojennego sporu. Jednakże w przypadku zmaterializowania tych prognoz przez USA bądź ZSRR jedynie wojna zdecyduje o ostatecznym panowaniu na świecie¹². Również w szkicu dokumentu (datowanego prawdopodobnie na listopad 1947 r.) czytamy, że od wyniku starcia między Ameryką a ZSRR zależy los Polski.

Ogólnie biorąc sytuacja międzynarodowa streszcza się obecnie w potężnym konflikcie politycznym i ideologicznym pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Rosją Sowiecką, pomiędzy światem cywilizacji chrześcijańskiej, a światem totalizmu komunistycznego.

⁹ Idem, *Pozycja Polski, w wielkim konflikcie*, „Przegląd Polski”, II 1947, nr 2 (8), s. 7.

¹⁰ A. Zaćmiński, *Emigracja polska...*, s. 20.

¹¹ K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 38.

¹² Z. Abdank, *Nasze miejsce*, „Myśl Polska”, X 1947, nr 115, s. 10.

Wydaje się, że nie ma miejsca na kuli ziemskiej, któreby nie było objęte tym konfliktem, a mnożące się coraz bardziej fakty nie pozwalają przypuszczać, aby rozgrywał się do końca w formach pokojowych. Od wyniku zmagania tych dwóch światów i tych dwóch cywilizacji zależy los Polski¹³.

Przytoczony fragment dotyczy sytuacji globalnej, warto jednak zwrócić na niego uwagę, gdyż często emigracja londyńska nie odnosiła się do konkretnego obszaru, lecz podkreślała niebezpieczeństwo komunistyczne właśnie dla całego świata. Całościowo politykę sowiecką wobec ewentualnej wojny przedstawiono w „Przeglądzie Polskim” w październiku 1947 r. Zdaniem piszącego prawdziwa współpraca międzynarodowa nigdy nie leżała i nie będzie leżeć w interesie ZSRR, gdyż państwo to traktuje każdą zachodnią inicjatywę jako zagrożenie dla własnego bezpieczeństwa oraz próbę infiltracji szpiegowskiej i dążenia Zachodu do pozbawienia ZSRR stref wpływów w Europie Środkowej i Azji. W takiej sytuacji, według autora, Związek Sowiecki odrzucił zachodnie propozycje kooperacji i poczynił trzy posunięcia opierające się na: posiadaniu w krajach sobie podległych nieograniczonej władzy, pozwalających na obcą ingerencję w życie wewnętrzne (polityczne, ekonomiczne, społeczne) oraz międzynarodowe tych krajów, wyciągnięciu jak największych korzyści z dominacji nad tymi państwami bez uwzględnienia interesów krajów zachodnich, a także na zdobyciu bezwzględnej kontroli nad terenami zewnętrznymi, takimi jak Turcja, Grecja, Triest, bazy w basenie Morza Śródziemnego, jako miejscami o dogodnej pozycji strategicznej do dalszych podbojów. Autor jednocześnie wskazał, że ZSRR nie chce wojny, lecz liczy się z możliwością jej wybuchu i w tym celu czyni przyspieszone kroki na rzecz szybszej konsolidacji i unifikacji danych krajów z moskiewską centralą ruchu komunistycznego¹⁴. Reprezentant środowiska piłsudczykowskiego wśród „polskiego Londynu”, Włodzimierz Bączkowski, przewidywał, że w obliczu porażek ZSRR w Europie sowiecki dyktator przeniesie teatr działań wojennych na Bliski Wschód i Azję. Wskazywał, że Brytyjczycy, pomimo że nie zdołają zachować przedwojennych terytoriów i wpływów m.in. w Egipcie, Indiach, Pakistanie, Birmie i krajach arabskich, odnajdą się jednak w nowej sytuacji geopolitycznej poprzez dostosowanie swojej polityki do zmieniających się warunków. Autor zaznaczał, że Moskwa szykuje się do podboju Kurdystanu, całego Bliskiego Wschodu oraz Azji. Stwierdzał, że w Azji istnieje swoista próżnia, w której występują dwa systemy. Z jednej strony zachodni, wysuwający nowe propozycje polityczno-gospodarcze, z drugiej zaś mamy do czynienia z komunizmem radzieckim, a kontynent azjatycki stanie się

¹³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Akta Antoniego Pajaka i jego rodziny, nr 2376, Rząd RP na uchodźstwie, struktura i działalność, utworzenie Rady Gabinetowej, Protokoły z posiedzeń Rady Gabinetowej, notatki, korespondencja, instrukcja, przemówienia, biuletyny, uchwały, s. 5.

¹⁴ *Kto przygotowuje wojnę?*, „Przegląd Polski”, X 1947, nr 10 (16), s. 1–2.

przedmiotem walk Europy Zachodniej z Eurazją radziecką¹⁵. Na znaczenie Związku Radzieckiego jako terytorium azjatyckiego wskazuje również dokument dotyczący stosunków anglo-sowieckich i rywalizacji obu krajów na kontynencie azjatyckim. Autor tego dokumentu powołał się na o wiele bardziej przyspieszony proces industrializacji obszarów azjatyckich ZSRR w porównaniu z europejskimi oraz na fakt, że po wojnie, w obliczu spadku produktywności europejskiego przemysłu zniszczonego na skutek działań wojennych, będzie konieczne stopniowe przeniesienie ważniejszych centrów decyzyjnych i gospodarczych ZSRR na Wschód, powiązane z migracją ludności. Nawiązując do kwestii irańskiej, autor prognozował, że okupacja Iranu przez Sowieców nie jest stanem przejściowym, lecz może stanowić powrót do polityki ZSRR z początków XX w. wobec Teheranu. Sowietyzacja Azerbejdżanu perskiego oraz agresywna propaganda separatystyczna w Kurdystanie mają służyć za wstęp do powstania nowej strefy obrony pośredniej poprzez opanowanie irackiego Kurdystanu i granie na nastrojach niepodległościowych tamtejszej społeczności¹⁶.

Kolejną okazją do kreślenia scenariuszy wojennych na Bliskim Wschodzie stał się konflikt arabsko-żydowski. Gazety emigracyjne, m.in. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, cytowały wypowiedzi przedstawicieli amerykańskiej administracji i kół wojskowych, sugerujące możliwy atak na Bliski Wschód ze strony sowieckiej. Powoływano się m.in. na raport amerykańskiej podkomisji spraw zagranicznych w Izbie Reprezentantów, sugerujący, że Kreml rozpocznie wojnę, gdy „uzna sytuację za pomyślną”. Według dokumentu armia sowiecka czyni wszelkie próby podboju Bliskiego Wschodu, a najbardziej zagrożone są Persja i Turcja. Autorzy raportu stwierdzali, że Moskwa może wykorzystać działalność lokalnych komunistów, kryzys w Palestynie oraz fałszywe zagrożenie bezpieczeństwa własnych granic ze strony państw trzecich, by zyskać pretekst do „pokojowego” wtargnięcia na Bliski Wschód¹⁷. Również w przeglądzie prasy wystąpił ten wątek. Autor powołał się na izraelski dziennik „Esz Lechawa” („Ogień Płomienia”), nieoficjalny organ Bojowników o Wolność Izraela, w którym kreślono ewentualne scenariusze wojny radziecko-zachodniej. W myśl tego scenariusza strona sowiecka poniesie zdecydowaną klęskę, pomimo reprezentowanych przez nią, w odróżnieniu od kapitalizmu, gdzie liczy się jedynie stan posiadania, szczytnych idei, gdyż sowiecki ustrój jest „zgniły od wewnątrz”, a sowieckie masy sprzeciwiają się reżimowi i nie mają zamiaru zginać za Lenina czy Stalina. Zwycięstwo ZSRR w wojnie oznaczałoby klęskę dla narodu żydowskiego, albowiem ustrój

¹⁵ A. Adamczyk, *Piłsudczycy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Belchatów–Warszawa 2008, s. 483–484; W.B. [W. Bączkowski], *Middle East...*, s. 139.

¹⁶ AAN, Instytut Hoovera, Uwagi do rosyjskiej i angielskiej polityki, Biuro Dokumentów, nr 280, [b.d.], s. 7–8.

¹⁷ *Amerykani przewidują sowiecką ekspansję Bliskiego Wschodu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 14 V 1948, nr 115, s. 1.

sowiecki niszczy wszystkie mniejszości narodowe, które nie są poddane woli narodu rosyjskiego. Autor tekstu wysunął jednak uzupełniający wniosek, że Żydzi powinni szukać w ZSRR wsparcia, jako że jest to państwo silne, a polityka państwa żydowskiego powinna się opierać na fakcie, że wrogowie Wielkiej Brytanii są żydowskimi przyjaciółmi¹⁸.

Dla polityków i publicystów emigracyjnych – nie bez racji – kluczową rolę w obliczu wybuchu działań wojennych odgrywała Turcja ze względu na odwieczną wrogość Ankary do carskiej Rosji, a później do ZSRR. Według środowiska piłsudczykowskiego Turcja stanowiła istotny element powojennej rywalizacji amerykańsko-sowieckiej na Środkowym Wschodzie, traktowano ją jako trzecią strefę walki między mocarstwami, a głównym celem Sowietów było sprawowanie kontroli nad tureckimi cieśninami, Morzem Czarnym oraz Morzem Śródziemnym. Rzekome dążenia sowieckie do wojny dodatkowo potwierdzało powstanie w Kurdystanie. Ruch kurdyjski miał według tego środowiska być siedliskiem moskiewskich agentów i swoistym testem na zachowanie się Brytyjczyków wobec niezłomności utrzymania wpływów na Bliskim Wschodzie. Jak słusznie podkreślano, złagodzenie sowieckiej retoryki nastąpiło po wybuchu bomby atomowej w Hiroszynie i Nagasaki¹⁹. Podobne twierdzenia możemy odnaleźć w jednym z tekstów zawartych w „Sprawach Bliskiego i Środkowego Wschodu”, odwołującym się do książki Michała Sokolnickiego *The Turkish Straits*. Możemy w nim przeczytać, że cieśniny jeszcze w XIX w. były ważnym obiektem zainteresowania całej cywilizacji wschodnio-zachodniej, a w XX w., do czasu przystąpienia USA do I wojny światowej w 1917 r., odgrywały już zasadniczą rolę dla kwestii wschodniej, stając się kamieniem milowym we wszelkich ważniejszych układach międzynarodowych Starego Świata. W artykule stwierdzano, że problem cieśnin powrócił z całą mocą po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania udzieliły Turkom pomocy przed możliwą agresją radziecką. Zdaniem autora tekstu w miejsce „węzła międzynarodowego” – obecnego za sprawą rywalizacji Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR w Turcji – pojawił się nowy węzeł, będący rezultatem wojny światowej, oparty na współdziałaniu mocarstw anglosaskich z Turcją przeciwko ZSRR. Co ciekawe, autor zaznaczył, że pierwsza próba, podjęta przez Sowietów, podporządkowania sobie cieśnin zbiegła się z agresją sowiecką na Polskę we wrześniu 1939 r. Trafnie wskazał także na rozmowy sowiecko-niemieckie w sprawie cieśnin z lat 1939–1940 oraz rokowania sowiecko-włoskie, zakładające dominację ZSRR nad cieśninami w zamian za zgodę na panowanie Włoch na Morzu Śródziemnym oraz próby zawarcia separatystycznego pokoju niemiecko-sowieckiego w 1943 r. i chęć zagarnięcia przez Sowietów omawianego obszaru. Jednocześnie skrytykował

¹⁸ *Syjonizm między Wschodem a Zachodem*, „Sprawy Bliskiego i Środkowego Wschodu”, 16 II 1948, nr 5, s. 10.

¹⁹ A. Adamczyk, op. cit., s. 259.

postawę mocarstw zachodnich na konferencji w Poczdamie, które zgodziły się na rewizję konwencji z Montreux w sprawie cieśnin i dały ZSRR wolną rękę w rozwiązaniu tego problemu²⁰. Scenariusze wojny między tymi krajami kreślono w emigracyjnym obiegu jeszcze przed zakończeniem II wojny światowej. Kluczową silną rolę odegrała w tym obszarze kwestia narodowościowa. Cynicznie zostali wykorzystani Ormianie, gdyż strona sowiecka starała się na nowo rozniecić spór co do masakry Ormian przez rząd w Ankarze w 1915 r. Rosjanie głośno forsowali pogląd, że sporne ziemie w okresie międzywojennym zostały poddane swoistej „turczyzacji”, budząc tym samym nienawiść ze strony Ormian, ale także Gruzinów i Kurdów²¹. Ową operację przeprowadzono w bardzo perfidny sposób. Mianowicie sformułowano listy protestacyjne w sowieckich gazetach, domagające się zwrotu ziem leżących na wybrzeżu Morza Czarnego, zagarniętych przez Turków. Listy zostały podpisane przez „wybitnych przedstawicieli narodu gruzińskiego”. Jak trafnie zauważono, miasta i miejscowości Ardahan, Artvin, Tortum, İspir, Bayburt, Gümüşhane, Trabzon i Giresun „nigdy nie stanowiły części państwa rosyjskiego”²².

Pretekstem do kolejnych rozważań w przedmiotowej kwestii stały się agresywnie formułowane noty Moskwy, kierowane do strony tureckiej. Wątek turecki był, z racji pełnionej funkcji ambasadora RP w Ankarze, przedmiotem zainteresowania Michała Sokolnickiego. Znający doskonale problemy wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania Turcji, polski dyplomata już pod koniec czerwca 1944 r. w telegramie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) w Londynie argumentował przybierającą na sile presję wywieraną na Ankarę przez Zachód, który chciał pozyskać ją za wszelką cenę do działań wojennych przeciwko Niemcom. Szefowi rządu Turcji zarzucano niedotrzymanie składanych obietnic bardziej zdecydowanej walki z Niemcami, zgłoszonych w czasie konferencji kairskiej, przesadne żądania wsparcia gospodarczego ze strony państw zachodnich, będące swoistym pretekstem do niezaangażowania się po żadnej ze stron konfliktu oraz szukanie równowagi, a nawet pewnej kompensaty niemieckiej za nieprzystępowanie do wojny. Sokolnicki stwierdzał, że sytuacja turecka jest podobna do polskiej w odniesieniu do sprzeczności własnych interesów z interesem jednego z najważniejszych podmiotów na arenie międzynarodowej – Rosji sowieckiej i konieczności poszukiwania z nim określonej formy kompromisu²³. W kolejnym telegramie do MSZ, z 11 XII 1944 r., polityk unaoczniał, że tureckie gesty dobrej woli nie spotykają się

²⁰ W.B., *O cieśninach tureckich*, „Sprawy Bliskiego i Środkowego Wschodu”, 2 IV 1950, nr 2 (28), s. 34–35.

²¹ P. Wójtowicz, *Obraz Związku Sowieckiego w ujęciu polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1956*, Warszawa 2008, s. 53.

²² Ibidem.

²³ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), A11/3/(BL. Wsch)/1, Telegram szyfrowy ambasadora RP w Ankarze Michała Sokolnickiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 22 VI 1944, s. 1–5.

z życzliwością ZSRR. Sam Michał Kalinin miał stwierdzić: „traktaty traktatami, a niechętna polityka turecka wobec Rosji pozostaje faktem”²⁴. Próbując zdiagnozować agresywne zamiary ZSRR wobec Turcji, Sokolnicki zaznaczał jeszcze, że przyczyną tak sformułowanego stanowiska sowieckiego jest współpraca Turcji z Zachodem, pomimo deklarowanej przez nią neutralności w czasie rysującej się, potencjalnej III wojny światowej²⁵. Miesiąc później dodawał on, że głównym celem sowieckim w Turcji są zagadnienia natury ekonomicznej. Komunikacja handlowa ZSRR z Morzem Śródziemnym nie została przerwana ani na skutek niemieckiej okupacji Morza Czarnego, ani zajęcia Morza Egejskiego przez aliantów zachodnich. Zdaniem Sokolnickiego w napięciach sowiecko-tureckich kwestia cieśnin jest jedynie pretekstem, gdyż dotycząca ich konwencja z Montreux mogłaby zostać zmieniona wyłącznie poprzez umowę międzynarodową, a nie sowiecko-turecki układ bilateralny. To nie cieśniny, ale Kreta będzie stanowiła kluczowy etap w planach wojennych ZSRR, gdyż wyspa ta ma umożliwić Moskwie panowanie na morzu. Dodatkowym jej celem mogą być pozbawienie Turcji zdolności bojowych w obrębie cieśnin oraz zdobycie Konstantynopola dla otwarcia drogi przez wyspy greckie na Morze Śródziemne. Jak podkreślał Sokolnicki, nie wiadomo jednak, czy groźby sowieckie wobec Turcji mają realne podstawy. Jego zdaniem mogą one służyć zamiarowi trzymania Turcji w szachu, utrzymaniu kraju w stanie niepewności, osłabieniu zdolności obronnych i próbie doprowadzenia do tego, by to sama Turcja wystąpiła z projektem niekorzystnych dla siebie ustępstw, analogicznie do sytuacji w Polsce²⁶. Inny polski dyplomata akcentował cyniczne wykorzystywanie przez Rosjan w tym sporze mniejszości narodowych, m.in. Ormian zamieszkujących republiki wchodzące w skład ZSRR – Armenię i Gruzję, z intencją zawłaszczenia Patriarchatu Ekumenicznego w Stambule. Oddziaływanie Kremla, jak wskazał autor, sięga także USA, gdzie funkcjonuje Kościół ormiański. Najbardziej zatrważa fakt, aż 75% tej mniejszości, skupionej głównie wokół Ormiańskiego Komitetu Narodowego, przejawia prosowiecką postawę i popiera ogólne żądania zjednoczenia społeczności ormiańskiej na świecie²⁷. W podobnym tonie wypowiadał się w czerwcu 1945 r. Jan Tabor, w notatce stwierdzając, że władze sowieckie chcą realizować swoje cele w Turcji w łagodny sposób, dążąc do usunięcia nieprzychylnych sobie polityków z rządu tureckiego, a także wykorzystując mniejszości narodowe, szczególnie Ormian²⁸.

²⁴ Ibidem, Telegram szyfrowy ambasadora RP w Ankarze Michała Sokolnickiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 11 XII 1944, s. 1.

²⁵ Ibidem, s. 2.

²⁶ Ibidem, Telegram szyfrowy ambasadora RP w Ankarze Michała Sokolnickiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 16 I 1945, s. 4–7.

²⁷ IPMS, KOL 413/9, Rękopisy, opracowania, sprawozdania. Ekspansja sowiecka na Bałkanach i Śr. Wschodzie, X 1946, s. 4–5.

²⁸ IPMS, A.XII.1/50/B, (Ministerstwo Obrony Narodowej – Kancelaria Przyboczna Naczelnego Wodza), Materiały informacyjne – informacje polityczne różne, Telegram zastępcy

Wiele uwagi w dyskursie emigracyjnym poświęcono również sytuacji w Turcji. Jeszcze w 1943 r. szczegółowo pisał o tym Bączkowski, charakteryzując elementy siły oraz słabości Ankarę. Odnośnie do tych ostatnich autor wskazywał kilka podpunktów. Po pierwsze, Turcja, mając ok. 6,5 tys. km wybrzeża morskiego, nie dysponuje praktycznie możliwością jego obrony z uwagi na słabość posiadanego lotnictwa oraz floty wojennej, szczególnie w porównaniu z ZSRR. Po drugie, posiadając 391 km granicy z sojusznikami Hitlera oraz 2000 km granicy z krajami demokratycznymi, w przypadku interwencji zewnętrznej narażona jest na skuteczną dezorganizację życia wewnętrznego poprzez mogące być wynikiem podburzania wystąpienia antypaństwowe Kurdów. Po trzecie, bardzo istotny element słabości Turcji to rzadkie zaludnienie. Po czwarte, występuje wysoki wskaźnik analfabetyzmu – ponad 70–80% ludności. Zdaniem autora ten fakt znacznie utrudnia utworzenie zarówno nowoczesnej armii, jak i przemysłu wojennego oraz szerzej, cywilnego. Po piąte z kolei, dopiero w połowie lat trzydziestych uruchomiono w Turcji pięcioletni plan w zakresie rozbudowy i organizacji przemysłu tekstylnego, papierowego, szklanego, cementowego, górniczego i elektryfikacyjnego. Dopiero pod koniec dekady zaczęto modernizować tureckie rolnictwo. W dalszym ciągu nierozwiązane pozostają problemy komunikacyjne kraju, będące pochodną braku taboru, parowozów oraz wykwalifikowanego personelu. Dodatkowo infrastruktura drogowa wymaga naprawy, gdyż na 6 tys. mil dróg aż 4 tys. wymaga naprawy. Po szóste, żyje tu sporo mniejszości narodowych, a po siódme, trzeba zwrócić uwagę na żywą pamięć Turków o ostatnich wojnach XIX w., połączoną z silnym kompleksem upadku imperium osmańskiego. Ponadto autor opracowania podkreślał, że mimo wymienionych elementów słabości Turcji prace służące jej modernizacji ruszyły z miejsca za sprawą reform Mustafy Kemala Atatürka, kontynuowanych przez jego następców²⁹. Z kolei wskazując na elementy tureckiej siły, sowietolog zauważał, że głównym jej elementem są odosobnienie geograficzne i wynikające z niego trudności logistycznego zabezpieczenia ewentualnej próby podporządkowania sobie terytorium tego rozległego kraju oraz chętna do walki armia złożona z rodowitych Turków gotowych do wielu poświęceń. Dodatkowo atut Ankarę stanowi słabość jej sąsiadów, wyłączając ZSRR i Włochy. Turcja za sprawą położenia geograficznego znajduje się na obszarze, gdzie ścierają się wpływy różnych krajów. Pod tym względem, jak pisał Bączkowski, Turcja przypomina Afganistan oraz Szwajcarię. Autor uświadamiał odbiorcę, że reformy Atatürka spowodowały wzrost znaczenia Turcji na Bliskim Wschodzie i wśród mocarstw zachodnich, chociażby za przyczyną opanowania ruchów nacjonalistycznych charakterystycznych dla krajów tego obszaru. Ponadto jako atuty tureckie

szefa sztabu Naczelnego Wodza do spraw krajowych, gen. Stanisława Tatara (Stanisława Tabora) do mjr Lipskiego, 30 VI 1945, s. 1.

²⁹ IPMS, A11.3(Bl. Wsch)/3F, W. Bączkowski, Uwagi o polityce tureckiej, s. 1–3.

autor uważał uległość tureckiego społeczeństwa, „państwowotwórcze zdolności tureckiej inteligencji”, przebiegłość polityki tureckiej oraz żywą pamięć o niedawnych czasach imperium osmańskiego³⁰.

Z kolei Tadeusz Schaetzel, polski dyplomata w Egipcie, pisał, że ZSRR w swojej ekspansji wobec Turcji odwołuje się do czasów carskich, napotyka pewne przeszkody. Po pierwsze, pod koniec II wojny światowej to Rosja sama występuje w roli potencjalnego agresora, a inne państwa nie chcą tym razem się dzielić „łupem”. Po drugie natomiast, strona turecka, dużo lepiej przygotowana do obrony niż niegdyś, dzięki swojej pacyfistycznej polityce, niechętniej ekspansji na teren Egiptu oraz innych krajów arabskich, jest przyjmowana jako sojusznik Zachodu o ustabilizowanej sytuacji wewnętrznej³¹. W emigracyjnej dokumentacji podkreślano także, że Sowieci w 1945 r. wypowiedzieli traktat o przyjaźni i współpracy z Turcją, ratyfikowany jeszcze w 1925 r., a odnowiony w 1935 r. pod pretekstem „ulepszenia” dokumentu i konieczności ustalenia nowych zapisów powodowanych uwarunkowaniami powojennymi. Zdaniem gen. Stanisława Kopańskiego w komentarzach sowieckich dominowały „przyjazna” narracja względem państwa tureckiego i dążenia Kremla do rozpoczęcia dwustronnych negocjacji z pominięciem krajów zachodnich na wzór polityki Moskwy wobec Polski i Czechosłowacji. Na wszystkie te wydarzenia strona turecka patrzy z niepokojem, widząc przykłady ustaleń w Jałcie i podporządkowanie sobie Polski przez ZSRR. W związku z powyższym autor przewidywał, że rząd w Ankarze ze zdecydowanym sprzeciwem wobec działań Kremla wystąpi w przypadku, gdy uzna je za zagrożenie swojej niepodległości³². W innej analizie czytamy, że ZSRR żądał od Turcji, pod pretekstem odnowienia wspomnianego już traktatu o przyjaźni i współpracy, zwrotu dwóch rejonów w Armenii, oddanych Ankarze po I wojnie światowej, a także wspólnej ochrony baz w Dardanelach. Autor analizy wysuwał jednocześnie przypuszczenie, że jeśli powyższe żądania będą rozpatrywane w Poczdamie, to na pewno stanowczo przeciwstawi się im Wielka Brytania, a USA zasugerują, że wszystkie państwa winny przestrzegać zasad wyrażanych przez Narody Zjednoczone³³.

Kolejną okazją do snucia scenariuszy wojennych stała się notatka opublikowana w tureckim dzienniku, przygotowana na podstawie noty z 8 VIII 1946 r., której przedruk został zamieszczony w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” we wrześniu 1946 r. Należy przedstawić wszystkie jej punkty,

³⁰ Ibidem, s. 3–4.

³¹ Biblioteka Polska w Londynie (dalej: BP w Londynie), T. Schaetzel, Rosja i Turcja na drogach historii, Jeruzolima 1946, s. 58.

³² IPMS, A.XII.1/50B, List szefa sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisława Kopańskiego adresowany do najważniejszych polityków rządu RP na emigracji dotyczący ogólnego położenia wojennego na tle politycznym oraz przewidywanego rozwoju wydarzeń, 9 IV 1945, s. 2–3.

³³ IPMS, KGA 50/1. Część I – Akta osobiste. Związek Sowiecki a Turcja. Tekst przemówienia radiowego Raymonda Grama Swinga, 28 VI 1945, s. 4.

gdyż doskonale ilustrują cele, które ZSRR chciał osiągnąć, dokonując ataku na Turcję: 1) zamienić Morze Czarne w jezioro rosyjskie; 2) podważyć suwerenność turecką w cieśninach i opanować Bosfor, Marmara i Dardanele; 3) opanować Stambuł; 4) oddzielić Trację od Anatolii, tym sposobem izolować ją i następnie podbić; 5) zachwiać niepodległość republiki tureckiej i sprowadzić Turcję do roli satelity; 6) zamknąwszy Morze Czarne dla innych, uzyskać wylot na Morze Egejskie i Morze Śródziemne; 7) mieć możliwość gróźb militarnych wobec Grecji oraz innych państw nadbrzeżnych Morza Śródziemnego; 8) zdobyć pozycję strategiczną pozwalającą na przecięcie linii komunikacyjnych Imperium Brytyjskiego; 9) uzyskać przewagę w basenie wschodnim Morza Śródziemnego, na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz podbić punkt wyjścia w kierunku zachodniej części tego morza; 10) tą drogą rozpocząć pochód do bolszewizacji świata³⁴. Nieco innego zdania był publicysta „Trybuny”, który stwierdzał, że Sowieci chcą osiągnąć w Turcji trzy cele. Po pierwsze, ich okręty mogłyby bez skrępowania przepływać przez cieśninę Bosfor na Morze Śródziemne, a okręty wojenne innych krajów nie miałyby prawa przepływać przez cieśninę na Morze Czarne. Po drugie, cieśninami mieliby administrować Rosjanie wraz ze swymi kaukaskimi satelitami oraz Turcją, bez udziału innych podmiotów międzynarodowych. Po trzecie wreszcie, ZSRR miałyby uzyskać dostęp do baz wojennych w cieśninach celem „zorganizowania ich obrony wspólnie z Turcją”³⁵. Strona zachodnia, a konkretnie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja oraz Turcja udzieliły wspólnej odpowiedzi na notę. Zdaniem publicysty „Trybuny” sprowadzała się ona do trzech zagadnień. Po pierwsze, sprawa cieśnin powinna być uregulowana przez wszystkie zainteresowane mocarstwa, nie zaś wyłącznie przez państwa basenu Morza Czarnego. Po drugie, Turcja powinna być w „dalszym ciągu odpowiedzialna za obronę cieśnin”. Po trzecie, w razie zagrożenia dla pokoju na obrzeżach cieśnin ostateczna decyzja o podjęciu akcji zbrojnej winna należeć do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Autor notatki podkreślał, że rozegranie sprawy cieśnin może zakończyć się niepowodzeniem strony sowieckiej, gdyż wszystkie mocarstwa zachodnie – USA, Wielka Brytania i Francja – są zainteresowane wyparciem Sowietów z tego obszaru. Ponadto Turcja chce bronić własnej niepodległości. Dodatkowo stało się jasne, że Sowieci za wszelką cenę będą dążyć do powiększenia stanu posiadania i wpływów, a kraje zachodnie winny zachować nadzwyczajną czujność³⁶. Podkreślano także tradycje demokratyczne Ankary i jej przynależność do cywilizacji zachodniej dzięki reformom Atatürka. Zdaniem autora notatki

³⁴ *Spółeczeństwo tureckie zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Poważne zagrożenie Turcji. Korespondencja własna „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 9 IX 1946, nr 212, s. 1.*

³⁵ *Spór nad Bosforem*, „Trybuna”, IX 1946, nr 4, s. 3.

³⁶ *Ibidem*, s. 3–4.

z czasem Turcja, jako gwarant równowagi na Środkowym Wschodzie, może stanowić zasadniczy element zachodnioeuropejskiej wspólnoty kulturowej³⁷. Sowieckie cele wojenne szerzej sprecyzował Rojek. Zdaniem emigracyjnego publicyisty Rosjanom w rzeczywistości nie chodzi o otwarcie Dardaneli dla swoich okrętów wychodzących na Morze Śródziemne, lecz o zamknięcie cieśnin dla okrętów obcych państw, zamierzających wpłynąć na Morze Czarne. Dopiero zrealizowanie takiego scenariusza i zneutralizowanie Turcji umożliwią Kremlowi podbój świata, ale przede wszystkim uchronią Moskwę przed potencjalną kontrofensywą mocarstw zachodnich na morzach i umożliwią przekształcenie, zgodnie z teorią Mackindera, Wyspy Świata w jedną skoordynowaną bazę militarno-polityczną, a dalszą konsekwencją będzie opanowanie Zatoki Perskiej i Kanału Sueskiego³⁸.

Od 1948 r. zaczęto wykazywać, że konflikt między Turcją a ZSRR został zamrożony. Zdaniem autora artykułu z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” zawirowania międzynarodowe na Środkowym Wschodzie są konsekwencją powszechnego kryzysu – „od Szpiebergu po Triest, oraz od Elby po Koreę”, a w odróżnieniu od lat wcześniejszych, kiedy to istniało niebezpieczeństwo wojny konkretnej o cieśniny, o ustrój Triestu czy o pola naftowe w Azerbejdżanie, sprawy te stały się elementem wielowątkowego konfliktu mogącego doprowadzić do wielkiej wojny światowej, a o sytuacji na Bliskim Wschodzie rozstrzygnie całość uwarunkowań geopolitycznych³⁹. Natomiast według autora artykułu z „Orła Białego” głównym problemem, który martwi stronę turecką w przypadku ewentualnej wojny światowej, jest nie tyle zagrożenie sowieckie, co niepokojąca sytuacja w innych krajach regionu – Iraku, Syrii, Palestynie oraz Persji⁴⁰. Turcja stała się również przedmiotem zainteresowania polskiej emigracji ze względu na rosnące napięcia w stosunkach z Jugosławią. Otwarcie przyznawano, że jedynym zagadnieniem, przyświecającym Ankarze w tej materii, jest wojna obronna. Autor artykułu wskazywał, że Turcja rozważała na przełomie 1943 i 1944 r. ofensywę na Bałkany w celu odcięcia Grecji oraz zapobieżenia inwazji sowieckiej na Belgrad. Akcja ta nie doszła do skutku prawdopodobnie ze względu na ustalenia konferencji w Teheranie i utworzenie przez Brytyjczyków drugiego frontu wykluczającego inwazję zachodnią na Bałkany. Publicysta skomentował również fakt, że panowanie sowieckie w Jugosławii oznacza, że zostaną utrzymane antyzachodni front na linii Triest–Lubeka, a także przyczółek tracki, co stanowi bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa Turcji. W wypadku zerwania kontaktów między

³⁷ J.L., *Turcja przedmurzem Środkowego Wschodu*, „Tygodnik Obozowy APW”, 9 VI 1946, nr 23 (115), s. 4.

³⁸ M. Rojek, *Pozycja Polski...*, s. 7–8.

³⁹ *Kryzys światowy ogarnia Turcję. Korespondencja własna „Dziennika Polskiego”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 31 III 1948, nr 77, s. 2.

⁴⁰ S.s [Stanisław Stronński], *Na marginesie wydarzeń – pogotowie wojenne Turcji*, „Orzeł Biały”, 16 X 1948, nr 42 (328), s. 5.

Jugosławią a ZSRR front uległby rozproszeniu, a Turcja zostałaby odciążona. Autor przy rozważaniach dotyczących Turcji wskazywał także na konieczność jednolitości bloku radzieckiego. W przypadku jego spoistości istniałoby ogromne zagrożenie dla Turcji i szerzej dla całego Środkowego Wschodu, a sowiecka presja mogłaby okazać się nie do wytrzymania. W przeciwnym razie sytuacja dla wyżej wymienionych regionów byłaby dużo bardziej bezpieczniejsza⁴¹. Analizie został poddany również projekt federacji Turcji z krajami bałkańskimi i Środkowego Wschodu z 1946 r. Wskazywano, że wcześniejsza niechęć Ankary do kooperacji z mniejszymi państwami wynikała z obawy degradacji jej pozycji w regionie i świadomości znaczenia cieśnin w polityce międzynarodowej. Zdając sobie sprawę z konieczności podzielenia się wpływami politycznymi w przypadku utworzenia takiej federacji, w Ankarze obawiano się jednak zmniejszenia jej rangi na arenie światowej, a także zatrzymania bądź ograniczenia reform zapoczątkowanych przez Atatürka. W celu zapobieżenia wojnie należałoby na tych obszarach utworzyć system bezpieczeństwa łączący niezawisłe państwa uznające swobodę tworzenia federacji. Patronat nad niniejszym przedsięwzięciem miałyby objąć Wielka Brytania, co mogłoby doprowadzić do wzmocnienia jej pozycji na Środkowym Wschodzie oraz wytrąciłyby ZSRR argumenty o rzekomej opiece nad mniejszymi państwami⁴². Kontynuując ten wątek na początku 1947 r., napisano, że w interesie tureckim leży pozostanie Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie w charakterze opiekuna państw arabskich, w obawie, że wycofanie się Londynu spowoduje niemożność obrony Ankary przed inwazją sowiecką. Zaznaczono, że dobrym rozwiązaniem dla Turcji będzie sojusz syryjsko-transjordański, gdyż Damaszek zostanie poddany wpływom brytyjskim i armia tego kraju nawiąże bezpośredni kontakt z armią turecką. Podnoszono także rozbieżności w relacjach turecko-egipskich, podkreślając, że Turcja zajmie bardziej proniepodległościowe stanowisko wobec Egiptu w przypadku, jeśli jej zamiary zbliżenia z Transjordanią, Palestyną i Irakiem zakończą się powodzeniem. Wskazywano jeszcze na bardziej pragmatyczne zabiegi Ankary, oparte na chęci przewodnictwa całemu światowi arabskiemu. Mając na względzie słabość polityczną i gospodarczą Egiptu, Turcja chciałaby, jak wykazywał autor, objąć przewodnictwo w świecie arabskim, zanim Egipt wzmocni swoje wpływy po wycofaniu się Brytyjczyków. Ponadto utworzenie bloku haszymidzkiego z poparciem Turcji oznacza pokaźne osłabienie pozycji Egiptu na arenie międzynarodowej⁴³.

Wraz ze wzrostem napięcia międzynarodowego w 1948 r. opisywano również inne scenariusze wojenne na Bliskim Wschodzie. Szczególną rolę

⁴¹ Miso [Michał Sokolnicki], *Turcja a Tito*, „Sprawy Bliskiego i Środkowego Wschodu”, 15 IX 1949, nr 11 (23), s. 215–216.

⁴² J.L., *Turcja a idee federacyjne*, „Tygodnik Obozowy APW”, 24 III 1946, nr 12 (104), s. 3.

⁴³ *Blok turecko-arabski. Król Transjordanii w Ankarze*, „Tygodnik Obozowy APW”, 2 II 1947, nr 3 (138), s. 3.

w ich opracowywaniu odegrały „Studium dyskusyjne nr 1 o wojnie zaczepnej ze strony ZSRR” i „Studium dyskusyjne nr 2 o wojnie obronnej Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników”. Powyższe analizy, dotyczące wyobrażeń przyszłej wojny o światowym charakterze, wskazują, że w przypadku bezpośredniej konfrontacji z Amerykanami strona sowiecka powinna w ciągu kilku pierwszych miesięcy opanować Wielką Brytanię, Półwysep Pirenejski z Gibraltarem, wybrzeże Afryki Północnej, państwa arabskie (bez Arabii Saudyjskiej oraz Iranu). Za podstawę wyboru wyżej wymienionych krajów autorzy dokumentu przyjęli, że przyszła wojna nie będzie wojną kontynentów, lecz wojną dwóch półkul świata. Ze względu na niemożność bezpośredniego ataku z terytorium ZSRR na Stany Zjednoczone państwo sowieckie musiałyby jak najszybciej opanować obszary na półkuli wschodniej, pozwalające jednocześnie na utrzymanie dotychczas zdobytych obszarów państw Europy Środkowej i Wschodniej, oraz charakteryzować się „dogodnością i swobodą zdobycia nowych obszarów”. W dokumencie przewidywano, że dla Europy i Środkowego Wschodu granica powinna przebiegać wybrzeżem Oceanu Atlantyckiego za wyjątkiem Wysp Brytyjskich oraz wybrzeżem Oceanu Indyjskiego z wyłączeniem Morza Czerwonego i Zatoki Perskiej⁴⁴. Co więcej, przez Sowietów miał być opanowany basen Morza Śródziemnego. W celu niezmaterializowania się takiego scenariusza w dokumencie wewnętrznym zalecano konieczność wzrostu dominacji USA na Środkowym Wschodzie oraz w innych punktach globu, wskazując, że „dopuszczenie Stanów Zjednoczonych do usadowienia się w Wielkiej Brytanii i Hiszpanii, na północnych wybrzeżach Afryki lub w krajach Środkowego Wschodu, zepchnęłoby od razu ZSRR w położenie obronne i to w warunkach stałego zagrożenia żywotnych centrów tej obrony”⁴⁵. Zgoła inne wnioski wysunięto w analizie „Studium dyskusyjnego nr 2”. Podkreślając, że ZSRR może odnieść korzyści z rozbijania od środka określonych państw poprzez popieranie ruchów rewolucyjnych i podsycanie w nich napięć politycznych, stwierdzano, że kraj i emigracja powinny liczyć się z trzema scenariuszami, nieprzesadzającymi jednak o wybuchu wojny. Pierwszy z nich zakładał gwałtowny ruch sił sowieckich na zachód i południe, drugi zaś utrzymanie stabilizacji w strefie Wielka Brytania–Pireneje lub Gibraltar–Afryka Północna–Turcja i Iran lub Arabia. Trzeci natomiast scenariusz dopuszczał „możliwość wszystkich konsekwencji politycznych i militarnych, które pociągają za sobą te 2 scenariusze”⁴⁶. W tym samym czasie ceniony emigracyjny specjalista wojskowy Kazimierz Głabisz odniósł się na łamach piśmudczykowskiego czasopisma „Za Wolność i Niepodległość” do słów gen. Guliszwiliego, zbiegłego na Zachód oficera radzieckiego wojska. Uciekinier przekazał plany potencjalnej agresji ZSRR, składającej się z trzech faz. Pierwsza obejmowała

⁴⁴ A. Zaćmiński, *Emigracja polska...*, s. 199.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 200.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 200–201.

dojście Sowieców do Atlantyku poprzez błyskawiczne opanowanie Niemiec, Francji oraz Beneluxu. Druga faza agresji zakończyłaby się zdobyciem Półwyspu Iberyjskiego, Gibraltaru, Suezu oraz źródeł naftowych w Iraku i Iranie. Trzecia faza (trwająca ok. 2 lata) przejawiałaby się w zamknięciu przez ZSRR zachodniego dostępu do Morza Śródziemnego oraz zniszczeniu Wielkiej Brytanii, przy jednoczesnym zdobyciu Chin i Mongolii. Końcowym efektem tej kilkietapowej wojny miał być tzw. pokój kompromisowy⁴⁷. Leon Bohdanowicz z kolei dowodził, uzupełniając powyższy wątek, że to głównie tereny Kaukazu i Azji Środkowej posłużą do potencjalnej agresji sowieckiej na Środkowy Wschód oraz Indie, gdyż dostęp Sowieców do cieśnin i Zatoki Perskiej stanowiłby bardzo ważny krok do opanowania przez nich Azji, Afryki i Europy. Autor podał w tym miejscu przykład statusu Bizancjum i imperium osmańskiego, albowiem panowanie nad wspomnianymi obszarami przez oba te podmioty otwierało drogę do Maroka, a co za tym idzie, do terytorium afrykańskiego oraz Indii, które dla sowieckiej penetracji stanowiły dogodne miejsce ze względu na zacofanie społeczne oraz skomplikowany skład ludnościowy będący skutkiem wieloletniego brytyjskiego kolonializmu. Autor konkludował, że aby taki scenariusz nie został wprowadzony w życie, niezbędna jest współpraca Turcji, Iranu i Afganistanu, dysponujących realnymi instrumentami przeciwdziałania ZSRR na Bliskim Wschodzie i stanowiących niebezpieczeństwo stania się swoistą bazą wypadową dla ataku sowieckiego na Zachód⁴⁸.

„Gorąca wojna” i jej znaczenie dla możliwych scenariuszy wojennych na Bliskim Wschodzie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku

Okazją do tworzenia palety przewidywań innych możliwych scenariuszy uderzenia sowieckiego w określonych punktach globu stała się przede wszystkim wojna koreańska. W tej mierze szczególną uwagę należy zwrócić na referat „Podróż”, przygotowany przez przedstawicieli rządu RP w Londynie przed wizytą gen. Andersa w USA w sierpniu 1950 r. Pomimo że w dalszym ciągu postrzegano Europę jako najważniejszy teatr agresji sowieckiej, punkt 7 referatu dotyczył także Środkowego Wschodu. Wyraźnie podkreślano w nim, że:

Budowa politycznych i militarnych sił w Europie i na Środkowym Wschodzie jest szczególnie ważna, dlatego, że obszary te sąsiadują z Sowieckimi krajami, które (mimo rozbudowy wschodnich części ZSRR) decydują ciągle jeszcze o potencjale sowieckim. Kraje te – to Kaukaz, Ukraina i Wielka Rosja. Tym obszarom można zagrozić skutecznie ze Środkowego Wschodu i Europy, natomiast nie można tego

⁴⁷ K. Głabisz, *Pokój czy wojna?*, „Za Wolność i Niepodległość”, 20 III – 10 IV 1948, nr 11–12, s. 247.

⁴⁸ L. Bohdanowicz, *Polska i Rosja a świat muzułmański*, Londyn 1949, s. 24.

uczynić w kierunku Dalekiego Wschodu. Aktualne zaangażowanie na Dalekim Wschodzie nie powinno przesłonić tej prawdy; przeciwnie – powinno ono spowodować przyspieszenie przygotowań w Europie i na Środkowym Wschodzie⁴⁹.

Jednocześnie we wnioskach końcowych precyzowano, że zawarta wyżej teza „może budzić zastrzeżenia co do realnych możliwości Stanów Zjedn., ze względu na ich sytuację własną, znane opory europejskie i trudności polityczne na Środkowym Wschodzie. Tezę tę można by stonować w tym sensie, że docenia się wysiłki idące w tym kierunku, lecz przygotowaniom trzeba by nadać ostrzejsze tempo, używając wszystkich nacisków ze strony Stanów Zjednoczonych”⁵⁰.

W tej materii uzasadnione będzie przyjrzenie się artykułowi Ignacego Klibańskiego, który zauważał, że ze względu na wystąpienie różnorodnych problemów natury politycznej i wojskowej w Europie Zachodniej oraz Jugosławii Kreml nie jest zdolny do samodzielnego ataku zarówno na Turcję, jak i Persję. Autor zwracał uwagę, że na skutek kompromitacji partii Tudeh w Persji (część autorów nie stosowała w publikacjach terminu „Iran”) oraz z powodu zapowiedzi Ernesta Bevina i Deana Achesona dotyczącej uznania niepodległości i nienaruszalności terytorialnej Persji jakakolwiek interwencja zbrojna Kremla w tych krajach jest niemożliwa⁵¹. Precyzując niezmiennie cele władz carskich i bolszewickich, uwypuklano znaczenie działań wojennych w Korei z uwagi na realne niebezpieczeństwo podboju przez ZSRR Indii oraz całego Bliskiego Wschodu, co bezpośrednio prowadziłoby do osłabienia zdolności militarnych Zachodu w Europie. Kategoryzując działania w Korei nie jako „akcję policyjną”, lecz regularną wojnę między dwoma blokami politycznymi, opisywano cele międzynarodowej strategii sowieckiej zmierzającej do zaprzestania działań armii amerykańskiej w Korei oraz podjęcia przez USA aktywności w głębi terytorium chińskiego⁵². Wojna koreańska stała się okazją do ponownego przeanalizowania sytuacji amerykańskich sił wojskowych w obliczu rosnącego ryzyka ze strony Sowietów. Na ten temat wypowiedział się cytowany już Głabisz, przedstawiając wypowiedź amerykańskiego gen. Omara Bradleya, że 1950 r. był początkiem czynnego przeciwstawiania się przez wolne narody ekspansji komunistycznej oraz przejścia z doktryny zatrzymywania (*containment*) na zwalczanie (*contesting*). Głabisz jednak odnosił się do słów wojskowego krytycznie, oskarżając go o wygłaszanie urzędowych formułek niepopartych faktami. Zarzucał mu pominięcie takich kwestii, jak: istnienie na Zachodzie V kolumny, szanse uzbrojenia Niemiec, Japonii oraz Hiszpanii,

⁴⁹ A. Zaćmiński, *Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie „zimnej wojny”. Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 183.

⁵⁰ Ibidem, s. 187.

⁵¹ I. Klibański, *Gdzie może nastąpić następne uderzenie sowieckie?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 12 X 1950, nr 243, s. 2.

⁵² Puszka [Pandora, A. Pragier], *Polityka żadna*, „Wiadomości”, 14 IX 1952, nr 36/37 (336/337), s. 5.

słabość państw na Bliskim Wschodzie oraz uzbrojenie satelitów ZSRR ponad normy ustalone na konferencjach w Jałcie i Poczdamie⁵³.

Publicyści emigracyjni w swoich analizach zwracali uwagę na przegląd prasy zagranicznej, w której odnoszono się do wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Komentarze dziennikarzy zarówno z prasy sowieckiej, jak i zachodniej, dotyczące m.in. próby zawarcia przez Brytyjczyków traktatów z Irakiem czy Arabią Saudyjską, opisywały stopień napięcia na Bliskim Wschodzie i fakt, że może on w przyszłości stać się głównym terenem potencjalnego starcia między Wschodem a Zachodem. Odwoływano się m.in. do artykułu M. Melechowa w „Prawdzie”, który nie bez racji twierdził, że Wielka Brytania oraz USA dążą do utworzenia w każdym państwie arabskim „anglo-arabskich komitetów obrony” z zamiarem powołania regionalnego bloku wojskowego. Podobnie sądzili dziennikarze anglosascy, m.in. w „The Manchester Guardian”, w którym napisano wprost, że:

w żadnej innej części świata brytyjska polityka zagraniczna nie opiera się na strategii, jak na Środkowym Wschodzie. Zmienia się problem; źródła ropne zajęły miejsce drogi do Indii jako ziarnka w orzechu, jednak zasadniczy punkt widzenia pozostał niezmienny. Lepiej jest stanąć otwarcie wobec konieczności strategicznego ujęcia i do tego dostosować możliwie najlepiej polityczne i ekonomiczne zagadnienia, aniżeli usiłować ukryć cele wojennej obrony poza niewłaściwą polityczną fasadą⁵⁴.

Chociaż w ograniczonym stopniu, to jednak również powstanie Paktu Północnoatlantyckiego spowodowało nieco bardziej ożywioną dyskusję odnośnie do potencjalnej wojny na Bliskim Wschodzie. Obszerną analizę Paktu poczynił w „Orle Białym” w maju 1950 r. wspomniany już Głabisz. W jego opinii główną słabością tej organizacji jest oparcie zachodnioeuropejskich sygnatariuszy wyłącznie na amerykańskiej sile militarnej. Według analityka państwa zachodnie powinny czynnie pomagać w tworzeniu armii zdolnej do powstrzymania Związku Sowieckiego. W celu zwiększenia efektywności działań Paktu potrzebne są centralizacja decyzji na wzór krajów za żelazną kurtyną oraz zwiększenie kompetencji i samodzielności struktur wojskowych danego kraju. Należałoby również zwiększyć liczbę sygnatariuszy Paktu o nowe państwa, m.in. Hiszpanię oraz kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu, przeciwne ekspansywnej polityce sowieckiej. Ekspert ten nadmieniał, że w celu poprawy sprawności działań Paktu Zachód musi ostatecznie porzucić retorykę kompromisu z Rosją i nie liczyć na możliwość zawarcia trwałego porozumienia z elitami rządzącymi na Kremlu⁵⁵.

Na początku lat pięćdziesiątych coraz częściej w analizach emigracyjnych podkreślano znaczenie konieczności utworzenia organizacji obronnej

⁵³ K. Głabisz, *Amerykańska polityka wojskowa*, „Orzeł Biały”, 14 IV 1951, nr 15 (458), s. 4.

⁵⁴ S.s., *Skłócone zjednoczenie*, „Orzeł Biały”, 21 II 1948, nr 8 (294), s. 5.

⁵⁵ K. Głabisz, *Blaski i cienie Paktu Atlantyckiego*, „Orzeł Biały”, 20 V 1950, nr 20 (411), s. 2.

Środkowego Wschodu, zrzeszającej kraje zachodnie oraz proanglosaskie kraje arabskie. Coraz wyraźniej także dostrzegano lekceważenie przez USA (aż do 1951 r.) znaczenia Bliskiego Wschodu w sowieckiej kampanii propagandowo-militarnej. Niezwykle cenną analizę w tej mierze opublikował Głabisz. W jego opinii Waszyngton do początku dekady wykazywał niefrasobliwość w polityce bliskowschodniej, wynikającą z dominującej roli Londynu na tym obszarze. Otwarcie wskazał, że Amerykanie praktycznie nie dysponowali wówczas na Bliskim Wschodzie żadnymi oddziałami, poza misjami wojskowymi i szczerką flotą na Morzu Śródziemnym. Emigracyjny ekspert wojskowy uważał za konieczne zwiększenie amerykańskiej obecności wojskowej z trzech powodów: zbyt małej liczebności sił militarnych państw Środkowego Wschodu (zaledwie 30 tys. żołnierzy), rosnącego sprzeciwu mieszkańców regionu wobec Wielkiej Brytanii oraz braku odpowiedniej infrastruktury, a szczególnie lotnisk⁵⁶. Parę lat później analityk pokusił się o rozbudowanie powyższych stwierdzeń. Jego zdaniem Zachód odniósł w regionie cztery sukcesy: porozumienie brytyjsko-egipskie o ewakuacji wojsk ze strefy Kanału Sueskiego, odsunięcie reżimu Mohammada Mosaddegha w Persji i tym samym złagodzenie sporu persko-brytyjskiego oraz wzrost zaangażowania amerykańskiego w Iranie, a także przystąpienie Turcji do NATO w 1952 r., połączone ze zbliżeniem się jej do Pakistanu i podjęciem modernizacji sił zbrojnych oraz infrastruktury. Sukcesy te, jak pisał autor, nie przyczyniły się jednakże do wypracowania przez kraje zachodnie wspólnego systemu obrony Środkowego Wschodu przed inwazją sowiecką. Stwierdzał, że tureckie siły zbrojne co prawda zostały zmodernizowane i mają możliwość „szarpania” sił sowieckich zdążających ku Kanałowi Sueskiemu czy Zatoce Perskiej, to jednak nie będą w stanie na dłuższą metę stawić czoła inwazji sowieckiej na Środkowym Wschodzie, np. w przypadku agresji na przełęcz górskie Iraku i Persji. Głabisz dodatkowo wyliczył: Afganistan jest niemal bezbronny, Persja posiada jedynie wojsko i sprzęt amerykański w ograniczonej ilości, a wartość bojowa jej dywizji pozostawia wiele do życzenia. Jeszcze gorzej prezentują się wojska irackie, składające się tylko z dwóch niepełnych dywizji, a Syria utrzymująca pod bronią ok. 100 tys. żołnierzy nie potrafi ich dobrze wyszkolić i dobroić, morale wojskowych zaś jest wysoce niepewne. Z kolei Arabia Saudyjska posiada co prawda wojsko częściowo zmotoryzowane, lecz jest ono „zbyt antyczne” i zanadto daleko rozśrodkowane, żeby móc wpłynąć na potencjalny rozwój wypadków. Egipt natomiast, pomimo brytyjskiego embarga, zwiększył liczebność swojej armii do 200 tys. żołnierzy, podnosząc jednocześnie przy niemieckiej pomocy i imporcie broni z tego kraju jej poziom, jednak nie chce zbyt angażować swojej armii w długotrwały konflikt zbrojny. Zdaniem autora jedynie Jordania oraz Izrael mają niezwykle silne armie. Pierwsze z wymienionych państw posiada jedną dywizję wyszkoloną

⁵⁶ Idem, *Wojenne bazy na przedpolu Ameryki*, „Orzeł Biały”, 1 IX 1951, nr 35 (478), s. 5.

przez Brytyjczyków i tworzy drugą, a państwo żydowskie dysponuje już 4 brygadami zmotoryzowanymi i 12 brygadami milicyjnymi.

Gorzej, jak pisał Glabisz, przedstawia się kwestia lotnictwa oraz rozbudowy amerykańskich baz w regionie, gdyż poza Turcją Waszyngton posiada jedynie lotniczą bazę o charakterze pozamilitarnym – Dhahran nad Zatoką Perską oraz w myśl zawartej umowy zgodę na tworzenie takich w Etiopii. Natomiast Brytyjczycy ze względu na wycofanie się z obszaru kanału znacznie ograniczyli swoją wojskową obecność w Egipcie, a także na Cyprze, Libii, w Iraku i Transjordanii. Konkludując, publicysta wysunął wniosek, że Środkowy Wschód nie jest gotowy do odparcia potencjalnego ataku sowieckiego z trzech powodów. Po pierwsze, na Kaukazie i w Turkiestanie ZSRR ma do dyspozycji ok. 35 wyszkolonych i wyposażonych nowoczesnych dywizji i silne lotnictwo. Po drugie, Turcja mogłaby być zaatakowana od strony Morza Czarnego i Bułgarii. Po trzecie, nawet zawarcie umowy brytyjsko-egipskiej nie doprowadziłoby w wystarczająco krótkim czasie do powrotu brytyjskiej armii w rejon kanału. Jediną możliwością zapewnienia obrony temu obszarowi jest przemyślana i długofalowa pomoc państw zachodnich, a szczególnie Stanów Zjednoczonych. Realizacji tych zamiarów nie pomoże bilateralne porozumienie między Londynem a Kairem, lecz kooperacja Turcji, całej Ligi Państw Arabskich oraz Persji i Izraela z Zachodem. Autor wskazał, że owe zamiary nie będą wdrożone w życie bez jasno sprecyzowanej postawy krajów arabskich, gdyż Zachód nie może prowadzić współpracy i przeznaczać funduszy oraz uzbrojenia dla niepewnych sojuszników⁵⁷.

W analizach dostrzegano także dalekosiężne cele Sowietów, związane z Bliskim Wschodem. Takim zamiarem jest niewątpliwie opanowanie Egiptu. Na uwagę w tym aspekcie zasługuje cytowana przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” wypowiedź marszałka brytyjskiego Williama Slima, który w czasie wizyty w Egipcie w czerwcu 1950 r. powiedział: „Środkowy Wschód jest jednym z ważniejszych celów rosyjskich, ponieważ utrata Środkowego Wschodu byłaby nie tylko wielkim ciosem dla tego rejonu, lecz również dla całej Europy. Każdy atak na Środkowy Wschód musi prowadzić w kierunku Egiptu. Egipt bowiem jest kluczem do Środkowego Wschodu. Kto trzyma Egipt – trzyma w swoich rękach Środkowy Wschód”. Brytyjski wojskowy stwierdził, że „jeśli wojna wybuchnie, ataki z powietrza na Egipt nastąpią w ciągu kilku godzin, a wojska rosyjskie mogą dotrzeć do Egiptu w ciągu zaledwie kilku tygodni”, dokonując agresji „przez Persję lub Turcję. [...] Atak przeprowadzony będzie przez armię liczącą od 10 do 15 dywizji. Jeśli Turcja będzie stawiała ostry opór, dotarcie do Egiptu może być nieco opóźnione”⁵⁸.

⁵⁷ Idem, *Środkowy Wschód nadal piętą Achillesa*, „Orzeł Biały”, 14/21 VIII 1954, nr 33/34 (632/633), s. 8.

⁵⁸ L-ski, *Jeśli wojna wybuchnie na Środkowym Wschodzie – inwazja sowiecka nastąpi przez Turcję i Persję w kierunku Egiptu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 20 III 1952, nr 68, s. 2.

Odnosząc się do przedstawionych wyżej założeń, autor tekstu wyciągnął z nich zasadniczy wniosek. Jego zdaniem strona egipska nie uważa zajęcia Kanału Sueskiego oraz pól naftowych za najważniejszy cel Kremla, który traktuje jako zagrożenie dla własnego bezpieczeństwa jedynie obecność wojsk brytyjskich, jordańskich i irackich i w przypadku ich usunięcia z Egiptu nie będzie zainteresowany dalszą penetracją kraju. Podsumowując rozważania autora, głównym zagrożeniem dla Egiptu jest nie ZSRR, a militarna obecność krajów zachodnich. Autor wskazywał uspokajająco, że Środkowy Wschód wydobywa niecałe 85 mln ton nafty na 525 mln ton światowego wydobycia⁵⁹. W kwestii celów militarnych ZSRR w regionie wypowiedział się także gen. Kazimierz Sosnkowski, który w grudniu 1952 r., precyzując cele strategii komunistycznej we wstępnej fazie potencjalnej wojny, podkreślił, że dla Sowietów najważniejsze wydają się następujące działania: zgromadzenie zapasów broni atomowej (ok. 500 bomb), umożliwiających atak na wielkie ośrodki przemysłowe i główne bazy krajów zachodnich; opanowanie Środkowego Wschodu i utrudnienie w ten sposób krajom zachodnim sytuacji surowcowej, dopuszczające jednocześnie oskrzydlenie Turcji oraz wyjście na Ocean Indyjski; ugruntowanie strategicznych postaw wyjściowych i opanowanie baz operacyjnych Zachodu; zredukowanie liczby zachodnich baz lotniczych zagrażających ośrodkom przemysłowym na południu Rosji i polom naftowym w Baku. Konieczne dla ZSRR są zatem opanowanie Jugosławii i wybrzeży północnoafrykańskich oraz podejmowanie prób wzniesienia protestów w Indiach i destabilizacji sytuacji w tym kraju⁶⁰. General zapewniał, że ZSRR prowadzi działalność wojenną w wielu różnych sferach: ideologiczno-propagandowej, psychologicznej, ekonomiczno-socjalnej, technologiczno-przemysłowej i narodowościowej. Utrzymywał, że zamiarem Stalina jest „eksploatowanie dla celów czerwonego imperializmu dążenia ludów do emancypacji narodowej”, na którą to kwestię świat winien koniecznie zwrócić uwagę. Program tej ekspansji obejmuje tereny od Europy po Daleki Wschód, Filipiny, Indonezję, Półwysep Malajski, Indochiny, Birmę, Środkowy Wschód, kraje arabskie. Sosnkowski podkreślał paradoks, a mianowicie, że hasła o wyzwoleniu narodowym „służą zamysłom i celom gnębieli wolności, twórcom nowoczesnego niewolnictwa, którzy wykorzystując indyferentyzm Zachodu i zaniedbanie przez niego zagadnień narodowościowych, potrafili przejąć to narzędzie polityki światowej. Posługują się przy tym propagowaniem buntu przeciwko krzywdom i chorobom socjalnym razem z propagowaniem nacjonalizmu”⁶¹. Potwierdzając, że w interesie ZSRR dopuszczalne są czasowe kompromisy, o ile prowadzą one w późniejszym okresie do określonych korzyści, polski

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ BP w Londynie, K. Sosnkowski, Sytuacja światowa na tle agresji sowieckiej – odczyt wygłoszony w Londynie 15 grudnia 1952, Londyn 1953, s. 21.

⁶¹ Ibidem, s. 10–11.

polityk stwierdzał, że sowiecka strategia wojskowa jest gruntownie zwarta i jednolita. Opiera się ona na założeniu opanowania Azji i Afryki Północnej, Europy Zachodniej oraz reszty Afryki przy jednoczesnych zmianach kierunków prowadzonych działań ofensywnych i różnorodności metod działania. Zdaniem generała kluczową rolę w tej ofensywnej strategii odgrywać będzie nafta, której ZSRR wydobywa rocznie 350 mln beczek, jego państwa satelickie zaś 180 mln beczek. W przyszłości jednak kraj ten może stanąć przed niedoborem tego strategicznego surowca, dlatego też Sowieci muszą opanować Środkowy Wschód i jego pola naftowe⁶².

Sosnkowski wychodził z założenia, że w USA istnieją dwie szkoły potencjalnego powstrzymania sowieckich działań. Jedna z nich zakłada, że Stany Zjednoczone mają się stać „Gibraltarem Wschodu” i poczynić znaczne redukcje potencjału wojskowego oraz pomocy dla Europy i Azji. Druga natomiast kładzie nacisk na utrzymanie obecnego stanu rzeczy przez mniej więcej 20–30 lat. Generał utrzymywał, że imperializm sowiecki z czasem będzie tracił swoją żywotność. Nawiązał tutaj do islamu, twierdząc, że wyrugowanie tej religii z Europy trwało od VII do XII w. oraz od XIV do XVII w., podkreślając jednak, że tak długie współistnienie z komunizmem jest niemożliwe⁶³. Także Stanisław Klinga wspominał, że główny cel ZSRR stanowi neutralizacja Środkowego Wschodu, gdyż w ten sposób zabezpieczone zostałyby przedpole Kaukazu. W przeciwnym razie kraje zachodnie w wypadku wojny z ZSRR miałyby możliwość jego atakowania od południa. Autor twierdził, że po dostrzeżeniu tego przez Kreml została porzucona, przynajmniej na jakiś czas, agresywna retoryka wobec Turcji i Persji⁶⁴.

Zakończenie

Rekapitulując przedmiotowe refleksje, trzeba postawić pytanie, czy emigracja polityczna w Londynie dostrzegała znaczenie Bliskiego Wschodu w obliczu potencjalnej wojny światowej? Po przeprowadzonej analizie należy bez żadnych wątpliwości udzielić pozytywnej odpowiedzi. Niepodważalnie trzeba stwierdzić, że ze względu na swoje strategiczne położenie omawiany obszar stanowił dla emigracji jedno z ważniejszych pól badawczych dotyczących możliwej kampanii wojennej. Jednakże powinniśmy pamiętać, że dopiero po rozpoczęciu wojny koreańskiej oraz z chwilą intensyfikacji ekspansji Kremla w regionie bliskowschodnim w połowie lat pięćdziesiątych silniej zaczęto wiązać wydarzenia rozgrywane na Bliskim Wschodzie z położeniem geopolitycznym Polski oraz obszaru Europy Środkowo-Wschodniej. Coraz

⁶² Ibidem, s. 17.

⁶³ Ibidem, s. 6–7.

⁶⁴ S.K., *Nowa gra sowiecka*, „Orzeł Biały”, 6 X 1951, nr 40 (483), s. 1.

wyraźniej uwypuklano, że Zachód nie może popełnić wobec obszaru arabskiego podobnego „błędu”, jak w przypadku państw położonych za żelazną kurtyną, poddanych dominacji sowieckiej i wielowymiarowemu terrorowi. Jednakże w mojej opinii politycy „polskiego Londynu” zbyt późno spostrzegli, że przedmiotowe terytorium stało się dla szeroko pojętej anglosaskiej społeczności zbyt ważne ze względu na bogactwa naturalne, by pozostawić je na łaskę imperium sowieckiego. W odróżnieniu od Europy Środkowej, która nigdy nie była przedmiotem gospodarczego zainteresowania świata zachodniego, Bliski Wschód stanowił strategiczne centrum, bez którego kraje zachodnie – szczególnie Wielka Brytania oraz Francja – miałyby problem z odbudową zniszczeń wojennych. Chociaż nie należy negować decydującej roli Stanów Zjednoczonych oraz planu Marshalla w rozwoju gospodarczym Europy Zachodniej, to pamiętajmy, że jednym z ważniejszych czynników poprawy poziomu życia Anglosasów były tranzyty ropy naftowej z Iraku, Persji czy Arabii Saudyjskiej. Ewentualne opanowanie tego obszaru przez Sowieców oznaczałoby blokadę ekonomiczną państw zachodnich i odizolowanie ich od surowców energetycznych. Powyższa problematyka była doceniana w emigracyjnych analizach i dyskusjach, chociaż niedostatecznie wyrażano poglądy w kwestii dominującej roli Bliskiego Wschodu w zachodniej polityce zagranicznej. Wyraźnie widać, że punktem zwrotnym w postrzeganiu przez emigrację opisywanych okoliczności stały się kryzys sueski, anglo-francusko-izraelska ofensywa militarna oraz powstanie węgierskie stłumione przez ZSRR przy całkowitej bierności Białego Domu oraz zachodnich sojuszników USA. Przedstawione w artykule analizy i opracowania stanowiąc mogą przydatny materiał do przemyśleń.

Streszczenie

W niniejszym artykule przeanalizowano znaczenie Bliskiego Wschodu w koncepcjach polskiej emigracji w Londynie w obliczu wybuchu III wojny światowej w latach 1945–1956. Na wstępie zaznaczono stanowisko „polskiego Londynu” wobec omawianego obszaru w czasie II wojny światowej i bezpośrednio po niej. W dalszej części pracy przedstawiono poglądy polityków emigracyjnych na rosnące sowieckie zagrożenie i rolę Bliskiego Wschodu w potencjalnej kampanii wojennej. Szczególnym problemem była rola Turcji stanowiącej najważniejszy pomost komunikacyjny pomiędzy Europą a krajami arabskimi. Następnie wskazano na wojnę koreańską jako kluczowy przedział czasowy w dostrzeganiu państw bliskowschodnich przez polską emigrację w globalnej rozgrywce politycznej między światem zachodnim a komunistycznym. W podsumowaniu starano się odpowiedzieć na pytanie, na ile Bliski Wschód stanowił według działaczy rządowych i publicystów w Londynie istotny teren dla potencjalnej III wojny światowej. Ponadto wykazano, dlaczego wyżej wymieniony obszar był kluczowy w prowadzonej przez polskich polityków w Londynie walce o odzyskanie przez Polskę i kraje położone za żelazną kurtyną pełnej suwerenności i niepodległości.

The Importance of the Middle East in the Discourse of Polish Emigration in the Face of the Threat of a Third World War between 1945 and 1956

My interest is in analysing the significance of the Middle East in the conceptions of Polish emigration in London in the first post-war decade in the face of the possible threat of a Third World War. In the beginning, I would like to highlight the position of "Polish London" towards the area in question during and immediately after the Second World War. In the further part of the text, I present the views of émigré politicians towards the growing Soviet threat and the role of the Middle East in a potential war campaign. The role of Turkey as the crucial communication bridge between Europe and Arab countries is a significant matter in this context. I then point to the Korean War as a critical time frame in the perception of Middle Eastern states by Polish émigrés in the global political game between the Western and Communist worlds. In conclusion, I will answer the question of to what extent the Middle East constituted, according to government activists and publicists in London, a vital terrain for a potential Third World War. In addition, I show why the abovementioned area was crucial in the struggle led by Polish politicians in London to regain full sovereignty and independence for Poland and the countries behind the Iron Curtain.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Instytut Hoovera

Akta Antoniego Pająka i jego rodziny, nr 2376, Rząd RP na uchodźstwie, struktura i działalność, utworzenie Rady Gabinetowej, Protokoły z posiedzeń Rady Gabinetowej, notatki, korespondencja, instrukcja, przemówienia, biuletyny, uchwały
Uwagi do rosyjskiej i angielskiej polityki, Biuro Dokumentów, nr 280, [b.d.]

Biblioteka Polska w Londynie

Schaetzel T., Rosja i Turcja na drogach historii, Jerozolima 1946
Sosnkowski K., Sytuacja światowa na tle agresji sowieckiej – odczyt wygłoszony w Londynie 15 grudnia 1952, Instytut Józefa Piłsudskiego, Londyn 1953

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Instytut Wschodni Reduta (413)
Kolekcja gen. Władysława Andersa (KGA-A50)
Ministerstwo Obrony Narodowej (AXII/1)
Ministerstwo Spraw Zagranicznych (A11)

Źródła drukowane

Prasa

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1946–1952
„Kultura. Szkice, Opracowania, Sprawozdania” 1948
„Myśl Polska” 1947
„Na Straży” 1946
„Orzeł Biały” 1948–1954

- „Przegląd Polski” 1946–1947
„Sprawy Bliskiego i Środkowego Wschodu” 1948–1950
„Tygodnik Obozowy APW” 1946–1947
„Wiadomości” 1952
„Za Wolność i Niepodległość” 1948

Opracowania

- Adamczyk A., *Piłsudczycy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Belchatów–Warszawa 2008.
- Bohdanowicz L., *Polska i Rosja a świat muzułmański*, Londyn 1949.
- Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
- Wójtowicz P., *Obraz Związku Sowieckiego w ujęciu polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1956*, Warszawa 2008.
- Zaściński A., *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.
- Zaściński A., *Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie „zimnej wojny”. Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 171–193.

Paweł Bielicki – dr nauk humanistycznych z zakresu historii; wykładowca w Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie. Zainteresowania naukowe: problematyka Związku Sowieckiego i współczesnej Rosji, Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz polskiej emigracji politycznej w Londynie po II wojnie światowej. E-mail: bielicki11@gmail.com.

Paweł Bielicki – PhD in history; lecturer at the Academy of Economics and Human Sciences in Warsaw. Research interests: issues of the Soviet Union and contemporary Russia, the Middle and Far East, and Polish political emigration in London after World War II. E-mail: bielicki11@gmail.com.